

Sygn. akt I ACa 717/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski
Sędziowie:	SA Wiesława Kaźmierska (spr.) SA Halina Zarzeczna
Protokolant:	sekr. sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 16 stycznia 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. J. (1)

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej
w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 14 sierpnia 2013 r., sygn. akt I C 1038/11

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I, II, III, IV i V w ten sposób, że:

1. zasądza od pozwanej Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki M. J. (1) kwotę 20.185,65 (dwadzieścia tysięcy sto osiemdziesiąt pięć złotych i sześćdziesiąt pięć groszy) wraz z ustawowymi odsetkami od kwoty:

- 17.000 złotych od 14 sierpnia 2013 roku,

- 2.805,65 złotych od 13 sierpnia 2011 roku,

- 80 złotych od 2 września 2011 roku,

- 100 złotych od 9 września 2011 roku,

- 100 złotych od 12 września 2011 roku,

- 100 złotych od 15 września 2011 roku

do dnia zapłaty;

2. oddala powództwo w pozostałej części;

3. zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 3.881,35 (trzy tysiące osiemset osiemdziesiąt jeden złotych i trzydzieści pięć groszy) tytułem kosztów zastępstwa procesowego;

II. oddala apelację powódki w całości, a pozwanej w pozostałej części;

III. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego

Halina Zarzeczna Artur Kowalewski Wiesława Kaźmierska

Sygn. akt I ACa 717/13

UZASADNIENIE

Powódka M. J. (1) wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 13 sierpnia 2011 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania oraz o ustalenie odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej na przyszłość, a nadto o zasądzenie kosztów procesu.

W odpowiedzi na pozew **pozwana Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W.** wniosła o oddalenie powództwa w całości i zwrot kosztów procesu.

Wyrokiem z 14 sierpnia 2013 r., sygn. akt I C 1038/11, Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanej Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki M. J. (1) kwotę 45.185 zł 68gr z ustawowymi odsetkami liczonymi od kwot: 42.000 zł od dnia 14 sierpnia 2013 roku, 2.805,68 zł od dnia 13 sierpnia 2011 roku, 80 zł od dnia 2 września 2011 roku, 100 zł od dnia 9 września 2011 roku, 100 zł od dnia 12 września 2011 roku i 100 zł od dnia 15 września 2011 roku (pkt I); ustalił odpowiedzialność pozwanej na przyszłość za skutki wypadku powódki z dnia 13 września 2010 roku (pkt II); w pozostałej części powództwo oddalił (pkt III); zasądził od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 1.910,22 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych (pkt IV); zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 377 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt V).

Sąd Okręgowy wydał wyrok tej treści po dokonaniu ustaleń faktycznych, z których wynikało, że w dniu 13 września 2010 r. miał miejsce wypadek drogowy, w którym obrażenia ciała na okres powyżej dni siedmiu doznała M. J. (1). Pojazd kierowany przez L. P. był ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej u pozwanej. Po wypadku powódka odbyła szereg konsultacji lekarskich, tj. neurologicznych, ortopedycznych i psychiatrycznych. Konsekwencją zmian w mózgu był jednorazowy napad epileptyczny, którego powódka doznała w lipcu 2011r. Dokuczające powódce dolegliwości zmusiły ją do pozostawania na zwolnieniu lekarskim w latach 2010-2011. Łącznie powódka otrzymała od pozwanej zadośćuczynienie w kwocie 8.000 zł oraz odszkodowanie w kwocie 9.773,36 zł (w tym 9.550 zł z tytułu szkody na pojeździe, 66 zł z tytułu holowania, 157,36 zł z tytułu kosztów poniesionych na zakup leków). Powódka odbyła szereg zabiegów dotyczących lewego stawu kolanowego w dniach od 19 października do 2 listopada 2010 r. oraz od 15 do 26 listopada 2010 r. W dniu 24 września 2011 r. powódka przeszła zabieg artroskopii lewego stawu kolanowego. Neurologiczne następstwa wypadku powódki zdiagnozowane zostały jako zespół pourazowy po przebyłym urazie wielonarządowym w tym głowy, manifestujący się problemami z adaptacją w funkcjonowaniu codziennym oraz dolegliwościami subiektywnymi leczonymi w poradni zdrowia psychicznego oraz neurologicznej. Neurologiczny uraz powódki został zakwalifikowany jako 5% długotrwały uszczerbek na zdrowiu, ze względu na brak objawów organicznego uszkodzenia OUN. Zespół pourazowy, którego doznała powódka ma tendencję do zmniejszania się z biegiem lat. Rokowanie jest jednakże niepewne, zaś do niwelowania zespołu pourazowego wskazana jest pomoc psychologiczna. Jednoznaczne rozpoznanie u powódki padaczki jest niemożliwe, zaś jeden napad, którego doznała powódka nie pozwala na jej zdiagnozowanie. Jednakże powódka znajduje się w grupie

podwyższonego ryzyka ewentualnego wystąpienia napadów padaczkowych, które systematycznie zmniejsza się z czasem. Natomiast w zakresie ortopedycznym powódka doznała obrażeń polegających na urazie klatki piersiowej, złamaniu mostka, stłuczeniu stawu kolanowego i podudzia lewego. Złamany mostek wygoił się bez zniekształceń z utrzymującą się bolesnością uciskową (miernego stopnia) w miejscu przebytego złamania, bez upośledzenia klatki piersiowej. Stłuczony staw kolanowy po leczeniu rehabilitacyjnym i operacyjnym odzyskał pełną sprawność. Otarcie naskórka podudzia lewego wygoiło się z powstaniem blizny na przednio-bocznej powierzchni podudzia, tkliwej przy ucisku. Następstwem przebytego urazu kolana i podudzia lewego jest zanik mięśni uda, bez upośledzenia siły mięśniowej kończyny. Staw kolanowy ma obrys prawidłowy, bez wysięku i obrzęku, układ więzadłowy jest wydolny, ruchomość stawu jest w pełnym zakresie. Ewentualne odczucia bólowe mają charakter subiektywny, indywidualny, niemożliwy do oceny i nie stanowią podstawy do orzekania o uszczerbku na zdrowiu. Odniesione przez powódkę urazy stanowią zgodnie łącznie 3%. Wskazany uszczerbek na zdrowiu objawia się w bolesności uciskowej mostka w miejscu blizny po złamaniu i bolesności blizny na podudziu przy jej ucisku, mogą one utrzymywać się długo, ale nie powodują upośledzenia funkcji klatki piersiowej i podudzia. Zanik mięśni uda lewego jest obecnie upośledzeniem kosmetycznym, różnica obwodów ud wynosi 1 cm. Siła mięśniowa kończyn dolnych jest symetrycznie jednakowa. Przebyte stłuczenie stawu kolanowego może mieć bliżej nieokreślony wpływ na wcześniejsze wystąpienie zmian zwyrodnieniowych stawu. Mimo upływu ponad 2,5 roku od wypadku, u powódki istnieje uszczerbek stanu psychicznego mający odzwierciedlenie w aspekcie psychologicznym. Zaburzenia emocjonalne powódki objawiają się u niej stanami lękowymi związanymi z odtwarzaniem przebiegu wypadku, czy skojarzeniami z nim. Choć w miarę upływu lat procesy zaburzeń emocjonalnych u powódki będą mniej aktywne, to ich całkowite wyeliminowanie będzie uzależnione od czynników skojarzeniowych oraz aktualnej wrażliwości emocjonalnej. Stany emocjonalne powódki ograniczają funkcjonowanie ogólnych sprawności umysłowych związanych z: zakresem pamięci bezpośredniej, koncentracją uwagi i tendencją do rozkojarzeń myślowych. Obecnie powódka posiada ograniczenia aktywności w zakresie swej wydolności umysłowej oraz emocjonalnej.

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne Sąd I instancji uznał, że powództwo zasługiwało na oddalenie w większej części.

Sąd wskazał, że w zakresie szkody powódka domagała się zasądzenia kwoty 5.427 zł, na którą składały się: 1.656 zł jako utracony zarobek w ciągu 191 dni niezdolności do pracy, 425,98 zł jako koszt zakupu leków, 2.954 zł jako koszt rehabilitacji i wizyt lekarskich, 391 zł jako koszt dojazdu do specjalistów. W celu wykazania zasady kwoty utraconego zarobku powódka przedstawiła swoje zwolnienia ZUS ZLA, z których wynikała liczba dni pozostawania przez powódkę na zwolnieniu lekarskim. Sąd zauważył, iż istnieją różne szczegółowe zasady wyliczania wysokości zasiłku chorobowego, abstrahując jednak od tej kwestii powódka nie przedstawiła jakichkolwiek dokumentów na wykazanie wysokości żądanej przez nią kwoty, ograniczając się do samych twierdzeń w tym zakresie. Z analogicznych względów Sąd nie mógł uwzględnić jej roszczenia odnośnie zwrotu kosztów dojazdu do specjalistów, gdyż powódka nie przedstawiła na jakiej podstawie ustaliła wysokość żadanego świadczenia. Natomiast w zakresie zwrotu kosztów leków oraz wizyt lekarskich powódka przedstawiła rachunki oraz faktury opiewające na łączną sumę 3.343,04 zł, jednakże pozwana wcześniej wypłaciła już powódce z tego tytułu kwotę 157,36 zł, dlatego też musiała zostać zasądzona różnica tych sum, tj. 3.185,68 zł

Główne żądanie powódki sprowadzało się jednak do zasądzenia na jej rzecz kwoty 94.573 zł z tytułu poniesionej krzywdy, z czego Sąd uznał za zasadną kwotę 50.000 zł a zasądził 42.000 zł z uwagi na dokonaną już wcześniej wypłatę powódce przez pozwaną z tego tytułu kwotę 8.000 zł. Sąd miał na względzie, iż zgodnie z ustaleniami biegłych uszczerbek zdrowia powódki w aspekcie neurologicznym wyniósł 5%, w aspekcie ortopedycznym 3%, zaś w aspekcie psychologicznym nie był możliwy do sprecyzowania. Po dacie wniesienia pozwu powódka nie przedstawiała nowych rachunków za świadczenia medyczne, natomiast biegli uznali, że urazy powódki w tym zakresie zostały wyleczone. Tym niemniej dolegliwości psychologiczne występowały u powódki w dniu zamknięcia przewodu sądowego, zaś zgodnie z prognozami biegłego psychologa będą jeszcze trwały – być może nawet przez całe życie powódki. Powódka jest zaś osobą ok. 30-letnią, zatem statystycznie ma przed sobą prawie 50 lat życia, z uwagi na ten fakt będzie więc ona zmuszona do zmagania się dolegliwościami psychologicznymi przez znaczny okres. Sąd jednocześnie uwzględnił,

że powódka realizuje się jako matka oraz powróciła już do pracy na zajmowane przed wypadkiem stanowisko. Jedyne możliwości powódki w przyszłości zostały w pewnym stopniu ograniczone przez odczuwane przez nią stany emocjonalne. Sąd uznał, że wypadek nie spowodował u powódki krzywdy związanej z poczuciem pogorszenia się jej sytuacji materialnej i społecznej. Szczególnymi czynnikami wpływającym na poczucie krzywdy były w ocenie Sądu stany emocjonalne powódki (ograniczają one bowiem funkcjonowanie ogólnych sprawności umysłowych związanych z zakresem pamięci bezpośredniej, koncentracją uwagi i tendencją do rozkojarzeń myślowych) oraz ograniczenia aktywności w zakresie wydolności umysłowej. Czynniki te doświadczane przez powódkę mają bowiem znaczny wpływ na odczuwane przez nią cierpienia i dyskomfort. Nadto powódka musi żyć ze świadomością, że w wyniku wypadku jej zdolności umysłowe oraz emocjonalne zostały znacznie upośledzone.

Żądanie powódki w zakresie ustalenia odpowiedzialności na przyszłość zostało uwzględnione ze względu na poczynione przez biegłych ustalenia. O odsetkach ustawowych Sąd orzekł na zasadzie art. 481 § 1 i 2 k.c. Natomiast o kosztach postępowania, przy uwzględnieniu wyniku procesu, Sąd rozstrzygnął w oparciu o przepisy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i 100 k.p.c.

Od powyższego wyroku **apelacje wywiodły obie strony.**

Powódka zaskarżyła wyrok w części, tj. w punktach III, IV i V, wnosząc o jego zmianę w tej części poprzez zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kwoty 54.814,32 zł oraz kosztów sądowych, w tym kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

1. obrazę prawa materialnego, tj. przepisów rozdziału 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, poprzez ich niewłaściwe zastosowanie do ustalania wysokości zasiłku chorobowego wypłaconego powódcze;
2. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. i brak wszechstronnego rozważenia zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wyrażający się w całkowitym pominięciu zeznań powódki, która w sposób wiarygodny, spójny i logiczny przedstawiła wszelkie negatywne konsekwencje wypadku z dnia 13 września 2010 r., w sytuacji braku przedstawienia przez pozwaną jakiegokolwiek dowodu przeciwnego, a w konsekwencji błędne przyjęcie przez Sąd, że powódka w sposób ścisły nie udowodniła wysokości dochodzonego roszczenia w szczególności w zakresie doznanej krzywdy, utraconego zarobku, kosztu dojazdu do specjalistów, a przyznana jej kwota 50.000 zł zadośćuczynienia będzie adekwatna do rozmiaru doznanej przez nią krzywdy;
3. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 322 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji gdy ściśle udowodnienie wysokości żądania powódki w zakresie krzywdy nie było możliwe, a ustalenie zadośćuczynienia za ból i cierpienie powódki na poziomie 50.000 zł jest zdecydowanie za niskie.

W uzasadnieniu apelacji powódka podniosła, iż Sąd całkowicie pominął zeznania M. J. (1) złożone w charakterze strony, co doprowadziło do uznania, że powódka w sposób ścisły nie udowodniła wysokości dochodzonego roszczenia w szczególności w zakresie doznanej krzywdy, utraconego zarobku, kosztu dojazdu do specjalistów. Przekonywała też, iż zasądzona suma zadośćuczynienia jest zdecydowanie za niska a do ustalenia tej kwoty winien znaleźć zastosowanie art. 322 k.p.c. Powódka doznała łącznie 8 % długotrwałego uszczerbku na zdrowiu w zakresie neurologicznym i ortopedycznym. Uszczerbek ten łączył się z hospitalizacją powódki, przeprowadzonymi zabiegami, co wynikało z charakteru obrażeń doznanych przez M. J.. Złamanie mostka i związana z tym rekonwalescencja jest trudna i bolesna, a Sąd miał nie wziąć pod uwagę tego bólu i cierpienia powódki na skutek obrażeń fizycznych. Powódka jest osobą młodą (także matką), aktywną zawodowo, mającą przed sobą wiele lat życia. Apelująca podała, że doznane krzywdy w sposób znaczny obniżają możliwość prawidłowego funkcjonowania, a nadto obniżają perspektywy rozwoju zawodowego i osobistego, choćby przez ograniczenie sprawności umysłowej.

Z kolei **pozwana** zaskarżyła wyrok w zakresie punktu I co do kwoty 34.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 14 sierpnia 2013 roku do dnia zapłaty, wnosząc o jego zmianę w zaskarżonej

części poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwoty 11.1895,68 zł wraz z odsetkami liczonymi od kwot 8.000 zł od 14 sierpnia 2013 r. do dnia zapłaty a dalej jak w wyroku Sądu I instancji i oddalenie powództwa w pozostałej części oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania sądowego według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych - za obie instancje. Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1) naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów wynikającej z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez rażące naruszenie granic swobodnej oceny dowodów, a tym samym ich ocenę wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego i uznanie, iż:

a) strona powodowa udowodniła istnienie okoliczności uzasadniających ustalenie przez Sąd orzekający jako sumy odpowiedniej zadośćuczynienia za doznaną krzywdę powstałą na skutek wypadku zaistniałego w dniu 13 września 2010 roku w łącznej wysokości 50.000 zł oraz nierozważenie materiału dowodowego w sposób bezstronny i wszechstronny,

b) charakter obrażeń powódki uzasadniał przyznanie jej zadośćuczynienia w zasądzonej wysokości, podczas gdy kwota ta jest stanowczo wygórowana i nieadekwatna do ustalonego przez biegłych sądowych stopnia uszczerbku na zdrowiu u powódki;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego mających wpływ na treść zapadłego orzeczenia, a w szczególności art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, iż zasądzona na rzecz powódki kwota zadośćuczynienia stanowi sumę odpowiednią do naprawienia doznanej w wyniku zdarzenia z dnia 13 września 2010 roku krzywdy. Sąd orzekający błędnie ocenił rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę, a w konsekwencji błędnie ustalił wysokość zadośćuczynienia, które w okolicznościach niniejszej sprawy jest rażąco wygórowane.

W uzasadnieniu swej apelacji pozwana argumentowała, że kwota zadośćuczynienia jest stanowczo wygórowana, a przede wszystkim nie jest adekwatna do stopnia ustalonego u powódki przez biegłych sądowych uszczerbku na zdrowiu. Biegli sądowi wywieśli, że urazy powódki zostały wyleczone po przebytych przez nią leczeniu i rehabilitacji, a jej uszczerbek na zdrowiu ocenili na łącznie 8%. Natomiast uszczerbek psychiczny, którego rzekomo doznała powódka, nie został w toku postępowania sprecyzowany. Z opinii biegłych można natomiast wywnioskować, że nie istnieją przeciwwskazania czy też ograniczenia w funkcjonowaniu powódki, które uniemożliwiałyby jej samodzielną egzystencję. Aktualnie powódka podejmuje zatrudnienie na stanowisku zajmowanym przed wypadkiem, dodatkowo realizuje się jako matka. Apelująca konstatowała, że powódka powróciła zatem do normalnego funkcjonowania w życiu codziennym. Wypadek powódki nie spowodował również krzywdy związanej z poczuciem pogorszenia się jej sytuacji materialnej i społecznej. Stąd zdaniem powódki zasądzoną przez Sąd I instancji kwotę zadośćuczynienia należy uznać za zawyżoną i nieadekwatną w stosunku do doznanych przez powódkę cierpień, zarówno psychicznych, jak i fizycznych.

W odpowiedzi na apelację powódki pozwana wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie od powódki na swą rzecz kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Natomiast powódka **w odpowiedzi na apelację pozwanej** wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanej na swą rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej zasługiwała częściowo na uwzględnienie.

Natomiast apelacja powódki okazała się w całości bezzasadna.

Na wstępie zaznaczyć trzeba, że w toku całego procesu nie była kwestionowana przez pozwanego ubezpieczyciela sama zasada jego odpowiedzialności cywilnej, lecz wysokość żądań powódki o odszkodowanie i zadośćuczynienie, przy bezspornych również okolicznościach faktycznych dotyczących wypadku oraz odnośnie dokonanej już dobrowolnie

przez ubezpieczyciela wypłaty z tego tytułu odpowiednio kwot: 9.773,36 zł (w tym 157,36 zł na poczet kosztów zakupu leków) oraz 8.000 zł.

Żadna ze stron nie zaskarżyła przy tym zawartego w punkcie II sentencji wyroku rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji w przedmiocie ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki wypadku powódki z dnia 13 września 2010 r. Stąd wyrok w tym zakresie uprawomocnił się.

Warto już w tym miejscu także zaakcentować, iż pozwana zaskarżyła apelacją wyrok Sądu Okręgowego tylko w jego punkcie I co do kwoty 34.000 zł. Pozwana przekonywała, iż zasądzona z tytułu zadośćuczynienia kwota 42.000 zł została zawyżona o 34.000 zł, a więc ostatecznie powinna zostać jej zdaniem zasądzona z tego tytułu suma 8.000 zł, ponad już dobrowolnie wypłaconą powódce na etapie postępowania likwidacyjnego sumę 8.000 zł. Wynika stąd, że ostatecznie sam ubezpieczyciel zaaprobował co do zasady stanowisko, iż taka dobrowolnie wypłacona suma nie spełnia swojej funkcji kompensacyjnej i powinna zostać zasądzona powódce dodatkowa kwota tytułem zadośćuczynienia, niemniej nie zgadzał się z jej wysokością przyjętą w zaskarżonym wyroku.

W związku z powyższym spornymi okazały się dwie kwestie.

Po pierwsze zasadność oddalenia przez Sąd Okręgowy roszczenia M. J. (1) o odszkodowanie ponad kwotę 3.185,68 zł, co kwestionowała powódka.

Po drugie zaś wysokość zasądzonego na jej rzecz zadośćuczynienia, przekraczającego kwotę 8.000 zł, które zdaniem pozwanej jest rażąco wygórowane, a zdaniem powódki nadal zdecydowanie za niskie.

Przechodząc w ten sposób do omówienia zarzutów apelującej powódki sformułowanych na tej pierwszej płaszczyźnie wypada przypomnieć, że podstawą kontradiktoryjnego procesu cywilnego jest zasada równouprawnienia jego stron. Z przepisów art. 232 k.p.c. i art. 6 k.c. jednoznacznie zaś wynika, że obowiązek wskazania dowodów obciąża tę stronę, która z danych okoliczności, które miałyby zostać udowodnione, wywodzi skutki prawne. W związku z tym nie jest rzeczą sądu wyszukiwanie dowodów, lecz to sama strona, która dochodzi roszczenia przed sądem, jest obowiązana naprowadzić tego rodzaju materiał dowodowy, aby w jego świetle można było stwierdzić istnienie tego roszczenia – tak co do samej zasady, jak i co do wysokości. Natomiast sąd w obecnym stanie prawnym zupełnie wyjątkowo może dopuścić dowód z urzędu, w szczególności gdy strona jest nieporadna. W rozpoznawanej sprawie taka wyjątkowa sytuacja niewątpliwie nie miała jednak miejsca, zwłaszcza że w toku procesu powódka była przecież reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika.

Tym samym jeśli chodzi o oparte na art. 444 § 1 k.c. żądanie odszkodowawcze powódki obejmujące utracony zarobek w okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim z powodu obrażeń doznanych w przedmiotowym wypadku drogowym i koszty dojazdu na wizyty lekarskie, to zgodnie z regułą rozkładu ciężaru dowodu z art. 6 k.c. na M. J. (1) spoczywał obowiązek przedstawienia sądowi dowodów wskazujących na to, iż rzeczywiście utraciła zarobek oraz poniosła koszty takich dojazdów w określonej wysokości. Tymczasem takiego ciężaru dowodu powódka, zastępowana przez profesjonalnego pełnomocnika, nie podźwignęła w toku niniejszego postępowania.

Niezasadny jest zarzut powódki co do naruszenia w tym zakresie art. 233 § 1 k.p.c. Sąd pierwszej instancji ocenił po prostu taki materiał dowodowy, jakim dysponował i jaki został mu zaoferowany przez strony, a w szczególności przez stronę powodową, na której spoczywał ciężar wykazania roszczenia – pod względem jego zasady, ale i wysokości, a te dowody nie były wystarczające do uwzględnienia powództwa w kwestionowanej mierze. Powódka nie przedstawiła bowiem żadnego materiału dowodowego na okoliczność wysokości swych zarobków przed wypadkiem i po nim, tak aby można było w jakimkolwiek zakresie ocenić prawidłowość oszacowania tej szkody przez nią samą na sumę rzędu 1.656 zł. Co więcej, sama strona powodowa nie wskazała choćby sposobu, w jaki wyliczyła akurat taką kwotę żadanego odszkodowania z tytułu utraconego zarobku.

Nieskuteczny musiał się okazać również zarzut naruszenia przepisów rozdziału 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli

Komunikacyjnych. Co prawda bowiem zasady wyliczania zasiłku chorobowego zostały uregulowane w rozdziale 2, ale ustawy z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (tekst jednolity Dz.U. z 2010 r. Nr 77, poz. 512 ze zm.), niemniej prawidłowo Sąd I instancji zauważył, iż stopa procentowa tego zasiłku może być różna a nadto jego wysokość jest ściśle związana z wysokością podstawy wymiaru zasiłku. Zgodnie z 11 ust. 1 tej ustawy miesięczny zasiłek chorobowy, z zastrzeżeniem ust. 1a i 2, wynosi 80 % podstawy wymiaru zasiłku, tymczasem zgodnie z ust. 1a tego artykułu miesięczny zasiłek chorobowy za okres pobytu w szpitalu wynosi już tylko 70 % podstawy wymiaru zasiłku, a w przypadkach określonych w ust. 2 – 100%. Natomiast stosownie do art. 36 tej ustawy podstawę wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego ubezpieczonemu będącemu pracownikiem stanowi co do zasady przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone za okres 12 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy. Nawet więc zakładając, iż w trakcie zwolnienia lekarskiego M. J. (1) otrzymywała zasiłek chorobowy w wysokości 80% podstawy wymiaru zasiłku, rolą powódki było udowodnienie bez żadnych wątpliwości, jak kształtowała się w jej przypadku podstawa wymiaru zasiłku, wysokość jej wynagrodzenia przed wypadkiem i jaka była konkretnie różnica pomiędzy otrzymywanym przez nią zasiłkiem a tym wynagrodzeniem, czego jednak nie uczyniła.

Na dowody, które zostałyby niewłaściwie ocenione lub pominięte przez Sąd Okręgowy, nawet strona apelująca w istocie nie wskazuje. Tymczasem skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego w zakresie oceny konkretnego dowodu. Takiego zarzutu nie mogły natomiast w rzeczywistości uzasadniać zastrzeżenia apelującej, która zarzuciła Sądowi pierwszej instancji, iż nie nadał właściwego znaczenia treści zeznań powódki. Wbrew bowiem odmiennemu przekonaniu strony skarżącej, dowód z przesłuchania strony ma - jak wskazuje art. 299 k.p.c. - jedynie charakter uzupełniający i co do zasady nie może stanowić samoistnie podstawy do uwzględnienia jej powództwa. Jak wskazuje się w judykaturze, samo głośne twierdzenie strony, w sposób naturalny i oczywisty zainteresowanej korzystnym dla niej wynikiem sprawy, a dotyczące okoliczności istotnych dla sprawy nie stanowi dowodu, lecz wymaga udowodnienia innymi środkami dowodowymi (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 listopada 2001 r., I PKN 660/00, Wokanda 2002/7-8/44). Tym bardziej, że powódka korzystała przecież z pomocy zawodowego pełnomocnika i miała sporą ilość czasu, aby rzetelnie przygotować się do niniejszego procesu. Owszem, Sąd Odwoławczy nie neguje, iż przepisy prawa nie wymagają od powoda przedkładania dokumentów dla potwierdzenia jego twierdzeń, niemniej przepisy art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c. wyraźnie obarczają skutkami braku podjęcia właściwej inicjatywy dowodowej stronę, która z danych okoliczności, które miałyby zostać udowodnione, wywodzi skutki prawne. Przy czym katalog środków dowodowych nie ogranicza się przecież tylko do dokumentów, ale mogą być nimi np. zeznania świadków, o przeprowadzenie którego to dowodu strona powodowa w niniejszej sprawie jednak także nie zawniosowała. Abstrahując od powyższego, warto zaś dodać, że same zeznania złożone przez powódkę były i tak na tyle ogólnikowe jeśli chodzi o wysokość odszkodowania, iż nie można byłoby uczynić ich podstawą ustaleń w tej mierze. M. J. (1) zeznała wszak jedynie, że z tytułu pracy utraciła ok. 3.000 zł zarobków, podczas gdy w swym piśmie procesowym z dnia 5 stycznia 2012 r. (k. 116-120) podawała inną, znacznie niższą kwotę, a z kolei koszty dojazdów podawała tylko zbiorczo wraz z innymi kosztami (lekarstw, leczenia), w sumie wyliczając je łącznie na ok. 8.000 zł (co również jest kwotą wyższą aniżeli cała kwota odszkodowania dochodzona w niniejszym procesie). W konsekwencji natomiast takiej bierności powódki M. J. (1) w zakresie wykazania sumy żądanego przez nią odszkodowania w wysokości wyższej, aniżeli zasądzona przez Sąd pierwszej instancji, w tym co do kwoty 1.656 zł tytułem utraconych zarobków oraz kwoty 391 zł tytułem dojazdów na wizyty lekarskie, jej powództwo o odszkodowanie w dalej idącym zakresie podlegało oddaleniu, jak trafnie orzekł o tym Sąd Okręgowy.

Natomiast poddanie kontroli instancyjnej rozstrzygnięcia Sądu pierwszej w zakresie należnego powódce zadośćuczynienia należało poprzedzić istotną uwagą wstępną. Zgodnie bowiem z powszechnie prezentowanym w judykaturze stanowiskiem, określenie wysokości żądanego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji. Sąd odwoławczy może je więc korygować wtedy tylko, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających na to wpływ jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II CKN 651/98, LEX nr 51063; z dnia 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70, OSNC 1971/3/53; wyrok Sądu

Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 września 2012 r., sygn. III APa 16/12, OSA 2012/12/103-135). Ingerencja Sądu drugiej instancji na płaszczyźnie wysokości zadośćuczynienia zasądzonego przez Sąd pierwszej instancji jest zatem możliwa dopiero wtedy, gdy sąd pominął jakieś istotne okoliczności wpływające na szacowanie odpowiedniego zadośćuczynienia lub nie nadał im takiego należytego znaczenia. Skoro wszak pojęcie „odpowiedniej sumy” tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest niedookreślone, to przyjmuje się, że ustawodawca celowo pozostawił sądom pewną swobodę decyzyjną w tym zakresie. Wobec tego zarzuty, których intencją jest wykazanie wadliwości rozstrzygnięcia poprzez zaniżenie czy zawyżenie kwoty zadośćuczynienia za krzywdę, mogą być uznane za skuteczne jedynie w tych sprawach, w których zapadłe rozstrzygnięcie w sposób oczywisty i rażąco narusza przesłanki ustalenia wysokości zadośćuczynienia, o których mowa w art. 445 k.c.

W analizowanym przypadku, zdaniem Sądu Apelacyjnego, trafne okazały się natomiast zarzuty apelującej pozwanej odnośnie uchybienia przez Sąd pierwszej instancji zasadom swobodnej oceny dowodów z art. 233 § 1 k.p.c. i w związku z tym zawyżenia rozmiarów doznanej przez powódkę krzywdy, a co miało swe bezpośrednie przełożenie na wysokość przyznanego jej zadośćuczynienia, które należało uznać za rażąco wygórowane. Jednocześnie nie zasługiwały na uwzględnienie zarzuty apelującej powódki, która stała na stanowisku, iż oszacowane przez Sąd Okręgowy, jako należne jej zadośćuczynienie w wysokości 50.000 zł, jest zbyt niskie.

Jak zauważył już Sąd pierwszej instancji, przepis art. 445 k.c. nie daje wyraźnych wskazówek, jak należy określić wysokość zadośćuczynienia w konkretnych wypadkach. Zadośćuczynienie pełni przy tym funkcję kompensacyjną i polega na – z natury rzeczy niedoskonałym - wynagrodzeniu krzywdy przez zaspokojenie w większym zakresie potrzeb poszkodowanego. Wysokość stopy życiowej społeczeństwa jedynie więc w sposób uzupełniający może rzutować na wysokość zadośćuczynienia należnego poszkodowanemu za doznaną krzywdę. Kwestią zasadniczą jest zatem rozmiar szkody niemajątkowej. Pojęcie „sumy odpowiedniej” z art. 445 § 1 k.c. ma charakter niedookreślony. Tym niemniej w judykaturze wypracowane zostały pewne kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia wymaga uwzględnienia zwłaszcza rodzaju i rozmiaru doznanych obrażeń, czasookresu, uciążliwości procesu leczenia i rehabilitacji, długotrwałości nasilenia dolegliwości bólowych, konieczności korzystania z opieki i wsparcia innych osób oraz jej zakresu, trwałych następstw tych obrażeń w sferze fizycznej i psychicznej oraz ograniczeń, jakie wywołują w dotychczasowym życiu, w tym potrzeby stałej rehabilitacji, zażywania środków farmakologicznych, zmiany charakteru zatrudnienia, trybu życia, przyzwyczajzeń, sposobu spędzania wolnego czasu, szans na przyszłość oraz innych podobnych czynników (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004r., I CK 131/03, OSNC 2005/2/40; z dnia 22 czerwca 2005r., sygn. akt III CK 392/04, LEX nr 177203; z dnia 9 listopada 2007r., sygn. akt V CSK 245/07, LEX nr 369691). Doznanie szkody niemajątkowej w postaci uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia prowadzi z reguły do krzywdy przejawiającej się w cierpieniach fizycznych (ból oraz inne dolegliwości) i psychicznych w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami fizycznymi lub też innymi następstwami uszkodzenia ciała bądź rozstroju zdrowia. Takich cierpień psychicznych i fizycznych u powódki Sąd odwoławczy nie zamierza oczywiście negować. Niemniej zasądzona przez Sąd I instancji kwota zadośćuczynienia jest zawyżona w stosunku do tych jej przykrych doznań oraz skutków przedmiotowego wypadku.

W przypadku M. J. (1) podkreślić należało, a co wynika z treści opinii biegłych, których nie kwestionowała przecież w swej apelacji, iż tak naprawdę proces leczenia doznanych przez nią obrażeń ciała już się zakończył, z pomyślnym dla niej wynikiem. Mianowicie, biegły z zakresu ortopedii stwierdził, iż złamany mostek wygoił się bez zniekształceń z utrzymującą się bolesnością uciskową (jednak tylko w stopniu niewielkim) w miejscu przebytego złamania, bez upośledzenia klatki piersiowej, także stłuczony staw kolanowy odzyskał pełną sprawność, otarcie naskórka podudzia lewego wygoiło się z powstaniem blizny (z niewielką bolesnością uciskową), a zanik mięśni uda lewego ma charakter kosmetyczny (różnica w obwodzie wynosi 1 cm), bez jednak upośledzenia siły mięśniowej kończyny. Sama powódka także nie przedstawiała rachunków za kontynuowanie leczenia czy rehabilitacji. Biegły ocenił więc uszczerbek powódki na zdrowiu pod tym kątem w rozmiarze symbolicznym, po 1% za każdy uraz, łącznie na 3%, choć oczywiście Sąd Odwoławczy ma na względzie, że taka informacja ma jedynie pomocnicze znaczenie dla określenia należnego zadośćuczynienia, gdyż zdrowie ludzkie jest dobrem o szczególnie wysokiej wartości i nie można akceptować

stosowania jakiegos taryfikatora (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 2008 r., I PK 276/07, LEX nr 829071; z dnia 5 października 2005 r., I PK 47/05, M.P.Pr. 2006/4/208; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 19 lutego 2013 r., I ACa 1172/12, LEX nr 1311985).

Biegli nie stwierdzili również u powódki uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego ani padaczki. W rzeczywistości rozpoznano u niej istnienie zespołu pourazowego (5% uszczerbku na zdrowiu), który często towarzyszy urazom głowy, a który – jak potwierdził biegły neurolog – ma tendencję do zmniejszania się z biegiem lat. Podobnie biegły psycholog stwierdził u badanej zmiany w jej stanie zdrowia w sferze emocjonalnej, wiążące się z występowaniem stanów lękowych o podłożu sytuacyjnym, które wpływają na sposób jej zapamiętywania i koncentrację. Jak wyjaśnił biegły, aktywność tych stanów uzależniona jest jednak tylko sytuacyjnie, np. w razie jakiegos wiadomości w telewizji o wypadku drogowym, i będzie się z upływem lat zmniejszać. Natomiast sprawność jej pamięci trwałej nie doznała uszczerbku. Innymi słowy, w stanie psychicznym i neurologicznym M. J. (1) pozostał ślad wypadku, który jest naturalny dla większości przypadków osób, które uczestniczyły w jakimś traumatycznym wydarzeniu. Wspomnienie tego zdarzenia wiąże się dla niej z lękiem, powoduje mimowolne rozkojarzenie. Rodzaj tych zmian nie wskazuje jednak na występowanie u powódki istotnych ograniczeń w porównaniu do trybu życia, które wiodła przed wypadkiem, a nawet - jak stwierdzili biegli – z upływem lat te przykre wydarzenia powinny w coraz mniejszym rozmiarze wpływać na jej psychikę. Stąd też Sąd Okręgowy niezasadnie wyolbrzymił wagę i wpływ stwierdzonych u powódki uszczerbków na zdrowiu psychicznym na jej funkcjonowanie w życiu codziennym i jej szanse powodzenia w przyszłości. Pomimo tych przykrych doświadczeń i doznań M. J. (1) powróciła do pracy zawodowej na wcześniej zajmowane stanowisko kasjera i wszystko na to wskazuje, że swą pracę wykonuje z powodzeniem. Powódka realizuje się też jako matka. Natomiast akcentowany przez Sąd pierwszej instancji wiek poszkodowanego, jak wskazuje się w orzecznictwie, odgrywa istotną rolę przy szacowaniu zadośćuczynienia zwłaszcza w sytuacji, kiedy dana osoba stała się inwalidą, została wyłączona z normalnego życia i utraciła możliwość wykonywania zawodu. Wtedy bowiem intensywność cierpienia z powodu kalectwa jest silniejsza u człowieka pozostającego jeszcze w sile wieku, młodego, aniżeli u osoby w wieku już zaawansowanym. Tymczasem choć zapewne powódka nigdy nie zapomni o wypadku drogowym, w którym uczestniczyła, to jednak jej funkcjonowanie w życiu prywatnym i zawodowym jest prawidłowe, urazy ciała nie okazały się trwałe, zostały wyleczone, a zaburzenia emocjonalne mają charakter sytuacyjny i mają tendencję spadkową.

W rezultacie powyższe argumenty przyprowadziły Sąd Odwoławczy do przekonania, że kwota zadośćuczynienia oszacowana przez Sąd pierwszej instancji na łączną sumę 50.000 zł jest rażąco zawyżona i adekwatną do rozmiaru krzywdy powódki będzie suma o połowę niższa, tj. 25.000 zł, co po odliczeniu już wypłaconej powódce przez ubezpieczyciela kwoty 8.000 zł daje do zasądzenia z tego tytułu kwotę 17.000 zł. Tak ustalona należna powódce kwota zadośćuczynienia za doznaną krzywdę obejmuje, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wszystkie podnoszone przez stronę powodową w jej apelacji czynniki i okoliczności. Mając właśnie na uwadze rodzaj doznanego przez powódkę uszczerbku na zdrowiu, omówiony już wyżej jego wpływ na sposób funkcjonowania powódki w życiu codziennym, przebieg procesu leczenia, konieczność hospitalizacji i rehabilitacji, trwałość obrażeń, rozmiar cierpienia, przy uwzględnieniu również obecnych stosunków gospodarczych, Sąd Apelacyjny stwierdza, że tak określone zadośćuczynienie nie jest jednocześnie zaniżone. Łączna suma 25.000 zł jest kwotą finansowo odczuwalną, która z pewnością złagodzi negatywne doznania oraz cierpienia powódki związane z przedmiotowym wypadkiem, leczeniem, doznanymi obrażeniami, lecz które nie skutkowały – na jej szczęście – takimi trwałymi następstwami, aby wpływały one na jej dotychczasową aktywność i szanse na przyszłość, a przynajmniej tego wpływu strona powodowa – stosownie do art. 6 k.c. - nie zdołała wykazać. Z treści zeznań samej powódki ani z treści apelacji nie wynikają żadne tego typu okoliczności, które nakazywałyby inną ocenę. Wyjaśnić dodatkowo trzeba, że w przypadku zadośćuczynienia sąd nie mógł się dopuścić zarzucanego przez apelującą powódkę naruszenia art. 322 k.p.c. Zgodnie bowiem z dominującym w orzecznictwie poglądem, który podziela Sąd Apelacyjny w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę, przepis art. 445 § 1 k.c. umożliwia ustalenie zadośćuczynienia bez potrzeby sięgania do art. 322 k.p.c. (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2010 r., I CSK 671/09, LEX nr 688667, i powołane tam orzeczenia). Natomiast interes powódki w zakresie odpowiedzialności pozwanej za ewentualne skutki wypadku ujawniające się w przyszłości został zabezpieczony poprzez stwierdzenie tej odpowiedzialności w niezaskarżonym przez żadną ze stron punkcie II wyroku.

Kierując się powyższymi przesłankami Sąd Apelacyjny, uwzględniając częściowo apelację pozwanej, zmienił zaskarżony wyrok w punkcie I, III, IV i V o tyle, że zmniejszył zasądzoną kwotę zadośćuczynienia z 42.000 zł do 17.000 zł. W rezultacie wraz z niekwestionowaną przez obie strony kwotą zasądzoną przez Sąd I instancji odszkodowania dało to łącznie sumę 20.185,65 zł, którą zasądzone wraz z ustawowymi odsetkami (żadna ze stron nie kwestionowała przy tym dat przyjętych w tej mierze w wyroku Sądu I instancji), o czym na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono w pkt I ppkt 1 sentencji wyroku. Natomiast w dalej idącym zakresie powództwo o odszkodowanie i zadośćuczynienie podlegało oddaleniu (pkt I ppkt 2 sentencji wyroku). Konsekwencją takiej zmiany wyniku sprawy musiała się natomiast okazać również zmiana wyroku w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania poniesionych przez obie strony w oparciu o treść art. 100 k.p.c., przy przyjęciu, iż pozwana wygrała sprawę w ok. 80 % (czyli w części 1/5). Przy tym pozwana uiszcza kwotę 1.500 zł tytułem zaliczki na koszty sporządzenia opinii przez biegłego, zaś ostateczny koszt tej opinii wyniósł 2.578,26 zł, a więc pozwana powinna ponieść z tego tytułu tylko koszt rzędu 515,65 zł (tj. w udziale 1/5). Po potrąceniu ww. kwot pozostaje więc do zwrotu pozwanej przez powódkę kwota 984,35 zł. Do tego dochodzi wynagrodzenie pełnomocnika pozwanej wyliczone na podstawie § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 490), w udziale 4/5, co daje kwotę 2.880 zł, oraz uiszczona opłata skarbową od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł. Łącznie należny był pozwanej od powódki zwrot kosztów procesu w wysokości 3.881,35 zł, o czym orzeczono w pkt 1 ppkt 3 sentencji wyroku.

W pozostałym zakresie apelacja pozwanej nie zasługiwała na uwzględnienie, natomiast w całości podlegała oddaleniu apelacja powódki, o czym Sąd Apelacyjny orzekł w pkt II na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zaś zgodnie z art. 100 k.p.c. poprzez wzajemne ich zniesienie między stronami.

H. Zarzeczna A. Kowalewski W. Kaźmierska